



TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW — HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: 20, rue Legendre, 20 — PARIS (17) Métro: Villiers, Tel.: WAG 00-45

ROK XII — Nr 21 (528) 24 MAJA — 24 MAI 1958

CENA PRIX 30 fr.

PRZEBIEG DRAMATYCZNYCH WYDARZEŃ WE FRANCJI

WTOREK 13 MAJA

Powstanie w Algierze komitetu cywilnego i wojskowego pod przewodnictwem gen. Massu. Komitet ten zwraca się do Prezydenta Republiki o powołanie rządu ocalenia publicznego. Gen. Salan ogłasza przez radio: „Biorę tymczasowo w ręce losy francuskiego Algieru”.

ŚRODA 14 MAJA

W nocy z 13/14 maja Zgromadzenie Narodowe udzieliło p. Pierre Pflimlin (M.R.P.) inwestytury 274 głosami przeciw 129.

O godz. 6.50 Prezydent Republiki zwraca się drogą radiową do wojsk francuskich w Algierze, wzywając je do podporządkowania się rządowi Republiki Francuskiej.

O godz. 9-tej premier Pflimlin, zwracając się przez radio do Algieru, zapewnia, że rząd nigdy nie zgodzi się na zerwanie więzów, łączących Algier z Francją.

W różnych miastach Algieru powstają lokalne komitety ocalenia publicznego.

CZWARTEK 15 MAJA

10.15. Gen. Salan przemawia w Algierze do tłumów, kończąc okrzykiem: „Niech żyje Francja! Niech żyje Algier francuski! Niech żyje gen. de Gaulle!”

12.30. Socjaliści francuscy postanawiają, zgodnie z życzeniem premiera Pflimlina, wejść w skład rządu. P. Guy Mollet zostaje wicepremierem.

17.30. Gen. de Gaulle wyraża gotowość objęcia władzy w Republice.

18.02. Na skutek tej deklaracji parlamentarna grupa komunistyczna żąda niezwłocznego zwołania Zgromadzenia Narodowego.

18.66. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego wzywa wszystkich posłów do niezwłocznego przybycia do Paryża.

19.30. Rada Ministrów zwołana jest na godz. 21-szą.

20.30. P. Pinay, leader niezależnych, odmawia wejścia do gabinetu.

21.00. Posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone wzmocnieniu struktury rządu i jego większości parlamentarnej oraz ustaleniu projektu, dotyczącego pełnomocnictw w Algierze.

23.20. Komunistyczni posłowie Duclos i Waldeck-Rochet zjawiają się w Pałacu Elizejskim. Leaderzy komunistyczni nie zostali przyjęci przez Prezydenta Coty.

PIĄTEK 16 MAJA

Zgromadzenie Narodowe 461 głosami przeciwko 114 uchwala stan wyjątkowy.

Premier Pflimlin oświadcza: „My nie zapomnimy o zamachu w Pradze czeskiej. Zwracam się z apelem jedynie do większości republikańskiej i narodowej”.

Guy Mollet stwierdza: „Oświadczanie gen. de Gaulle niepokoi mnie mniej przez to, co zawiera, niż przez to, czego w nim brak”.

P. Jules Moch obejmuje stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

W Algierze 30.000 osób, w tym więcej niż 1/3 muzułmanów, wznosi okrzyki: „de Gaulle do władzy!” Gen. Salan zwraca się do armii w Algierze: „Ja was utrzymam na drodze honoru, lojalności i wierności instytucjom, które ojczyzna powołała do życia”.

SOBOTA 17 MAJA

12.15. Gen. de Gaulle zapowiada konferencję prasową na poniedziałek 19 maja o godz. 15-tej.

13.15. W Paryżu dowiadują się, że p. Jacques Soustelle, wybitny gaullista i b. gubernator Algieru — przybył samolotem z Genewy do Algieru.

21.45. Premier Pflimlin wygłasza do narodu uroczyste przemówienie.

NIEDZIELA 18 MAJA

9.30. Ministerstwo spraw zagranicznych zakazuje obywatelom francuskim opuszczania Francji bez specjalnej wizy.

16.30. Jacques Soustelle zjawia się na Forum algerskim w towarzystwie generałów Salan i Massu, wygłasza przemówienie i jest przedmiotem owacji ze strony zgromadzonego tłumu.

18.25. Minister informacji Gazier odbywa konferencję z dyrektorami pism paryskich i wzywa do ostrożności w podawaniu wiadomości.

18.35. Minister spraw wewnętrznych Moch powołuje niektóre kategorie rezerwistów żandarmerii.

PONIEDZIAŁEK 19 MAJA

9.00 — 11.00. Ołbrzymia manifestacja w Algierze, która zgromadziła 50 tysięcy osób. Tłum wiawatwa na cześć gen. de Gaulle.

15.00. Na oczekiwanej z niezwykłym napięciem konferencji prasowej, gen. de Gaulle zapewnia, że nie ma zamiaru zostać dyktatorem, a gotów jest jedynie objąć władzę, jeśli naród tego zażąda.

Zarządzony przez CGT strajk w zasadzie się nie udał; na skutek wyłączania prądu, metro paryskie było nieczynne przez 3 godziny.

21.00. Biuro polityczne partii komunistycznej oskarża gen. de Gaulle o poparcie „spisku, uknutego przez kolonialistów w celu prowadzenia wojny”.

Dokończenie na str. 2-giej

W NASTĘPNYM NUMERZE: „DODATEK LITERACKO-NAUKOWY”

Cele emigracji politycznej

London, w maju 1958

W sobotę 10 bm. odbyło się drugie w tym roku posiedzenie TRJN. Posiedzenie miało dwa tematy polityczne pierwszorzędnej znaczenia i zawiązało też kilka momentów b. interesujących. Odnosnie układu klubów w łonie Rady oraz jej stosunku do Egzekutywy, przyzwanego przez p. Adama Ciołkosza, podział na popierającą go większość i opozycyjną mniejszość zajął się znowu i utrwalił na ostatnim posiedzeniu.

Znalazło to wyraz w głosowaniu nad rezolucją powołanej w lutym br. Komisji Spraw Krajowych, której p. M. Thugutt (SL-OJN) imieniem własnego klubu, NiD i grupki p. S. Olszewskiego (S.D.) spróbował przeciwstawić tekst inny, nie wysunięty nawet przez wnioskodawców — wbrew zwyczajom parlamentarnym — na Komisji. Opozycyjny projekt był echem niektórych zeszłorocznych nastrojów „odwilżowych”, które się jeszcze nieśmiało odzywają z tej strony TRJN, oraz tendencji neutralistycznych. W ostatecznym wyniku rezolucja Komisji przeszła 37 głosami przy 19 wstrzymujących się wspomnianego zgromadzenia opozycyjnego. Oto jej treść:

„Piórtora roku doświadczeń tzw. polskiej drogi do socjalizmu — stwierdza ona — wykazało, że rządząca w Polsce ekipa komunistyczna również w obecnym składzie osobowym pozostaje zależna od Moskwy. Jej wierność doktrynie komunistycznej wyklucza możliwość trwałej naprawy gospodarstwa narodowego i wyprowadzenia Polski z nędzy. Komunistom zależy na zachowaniu własnej dyktatury, a nie na przywróceniu wolności w ustroju wewnętrznym i niepodległości państwowej. Jednocześnie na okupowanych przez Rosję ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej stosowany jest system niszczenia biologicznego autochtonów, ich rasyfikacji i prześladowań religijnych.

Spółeczeństwo w Kraju nie zadowala się częściowymi, wymuszonymi na reżymie komunistycznym ustępstwami. Dąży ono nadal do usunięcia systemu komunistycznego, do przywrócenia wolności obywatelskich, do ustroju demokratycznego i do odbudowania niepodległości Polski.

W tych warunkach, cele polskiej emigracji politycznej pozostają niezmienione. Rada Jedności Narodowej, wyrażając swą solidarność ze społeczeństwem w Kraju, wzywa polską emigrację do pomocy narodowej przez: — domaganie się wniesienia sprawy Polski i innych krajów środkowej i wschodniej Europy na porządek negocjacji międzynarodowych celem przywrócenia tym krajom pełnej wolności i niepodległości; — żądanie od mocarstw zachodnich ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej; — domaganie się od mocarstw zachodnich wydawniejszej pomocy gospodarczej i kredytowej dla Polski; — moralne i materialne wspieranie indywidualnych i zbiorowych inicjatyw społeczeństwa w Kraju, mających na celu ogólne dobro narodu; — pomoc w umacnianiu więzi kultu-

ralnej społeczeństwa polskiego z Zachodem”. Drugim tematem politycznym posiedzenia był interesujący referat p. S. Korbońskiego, członka Oddziału T.R. J.N. w Stanach Zjednoczonych i zarazem przedstawiciela polskiego w tzw. Acenie, czyli Zrzeszeniu Narodów Ujarmionych, o obecnym nastrojach w Ameryce. Nastroje te — zdaniem referenta — uległy w ostatnim półroczu zasadniczej zmianie pod wpływem wstrząsu, spowodowanego przez sowieckiego sputnika i następnie ekonomicznej recesji, którą p. Korboński uważa za wywołaną momentami psychologicznymi i bez uzasadnienia gospodarczego. Społeczeństwo amerykańskie poczuło się bezpośrednio zagrożone, ale zareagowało w sposób, który dowodzi, że nie zamierza ono bynajmniej kapitulować przed rosnącą potęgą Rosji, lecz dąży do wygrania wysiłku. Ważnym następstwem nowej sytuacji strategicznej jest zmierzch w

ralnej społeczeństwa polskiego z Zachodem”.

Dokończenie na str. 2-giej

WITOLD NOWOSAD

ROBESPIERRE BEZ POMNIKA

Od dawna istnieje przysłowie łacińskie mówiące, iż „historia est magistra vitae” („historia jest nauczycielką życia”); jest ono słuszne nie w tym sensie, jakoby wypadki dziejowe powtarzały się według tych samych schematów i jakoby można było ze ścisłością matematyczną przewidywać przyszłość.

Nie; chodzi tu o coś innego: pewne prawa psychologiczne działają stale tak u jednostek, jak też w stosunku do grup ludzkich; nie uznawanie ich, zamykanie oczu na pewne reakcje na-

tury ideowej, na zmiany socjologiczne lub na czynniki gospodarcze prowadzą przeważnie zbiorowości ludzkie i narody do katastrof. Pokolenia współczesne, które widziały dwie wojny światowe, tyle rewolucji i przewrotów, upadek wielkich imperiów i powstawanie nowych państw — wiedzą, że z historii można wyciągnąć istotnie wiele wskazówek dla praktycznego działania. Zarówno Juliusz Cezar, jak Napoleon I — (a także Marks i Lenin) pilnie studiowali historię.

We Francji toczy się od lat wielka dyskusja historyczno-polityczna dotycząca oceny osoby i działalności Maksymiliana Robespierre'a, jednego z głównych przywódców „wielkiej rewolucji francuskiej” z końca 18 wieku, najważniejszego przedstawiciela w dziejach Francji i Europy (obok Cromwella w Anglii) — zasady „terrorizmu politycznego”.

Aż do drugiej wojny światowej Robespierre na „gieldzie wartości historycznych”, powoli zyskiwał. Jego obrońcy, m. in. słynny historyk rewolucji Albert Mathieu — podkreślali jego znaną „nieprzekupność”, co w epoce powszechnej korupcji pieniężnej, było zaletą niezwykłą, skromność życia osobistego, patriotyzm (dziś powiedzielibyśmy: nacjonalizm francuski), energię itd. Tłumaczono nawet, że jego system rządzenia terrorem w latach 1792-94, przy pomocy swych sojuszników w Konwencji i w „Komitecie Ocalenia Publicznego” był powodowany tylko chęcią ratowania Francji w

czasie wojny, że, jednym słowem, tyśiące ofiar terrorku, wystanych na gilotynę z woli Robespierre'a zginęło w imię „racji stanu”, a nie „z woli tyra- rana”, jak to powszechnie proklamowano po straceniu Robespierre'a na szafocie w lipcu 1794 r. Chciano zwrócić sympatię tłumów w stronę Maksymiliana, obciążając pamięć i Mirabeau, wielkiego męża stanu w tej epoce i Dantona, „trybuna ludu”, również terrorysty, ale zawsze bardziej popularnego w masach niż Robespierre.

W akcji rehabilitacji Robespierre'a przodowali i przodują dotąd komuniści francuscy, pamiętni na to, że Lenin wysoko cenil „tyrana — adwokata” i że zastosował w praktyce w czasie rewolucji bolszewickiej w Rosji nauki terrorystyczne Robespierre'a na olbrzymią skalę (kilka milionów ludzi wymordowanych).

Tymczasem od czasu drugiej wojny światowej, po rzeziach i mordach Hitlera i Stalina, tych praktycznych wynazców „terroru politycznego” w nieznaną dotąd skalę, opinia publiczna we Francji i w innych krajach cywilizowanych odwróciła się stanowczo od uwielbiania wszelkich „terrorystów politycznych”; wszystkie zalety Robespierre'a nie zmyją krwi ofiar niewinnych z jego rąk a wprowadzanie go do podręczników historii jako wzoru dla młodzieży może tylko prowadzić do rozbudzenia instynktów sadystycznych i tak drzemających w każdym człowie-

Dokończenie na str. 2-giej

WIERNI SYNOWIE OJCZYZNY

NIE ma na świecie narodu bardziej przywiązane do wolności niż Polacy, nie ma na świecie kraju, który by mógł być bardziej dumny ze swych synów niż Polska. Jest to prawda tak oczywista, że staje się po prostu truizmem. Prawda ta przyszła mi na myśl, gdy przysłuchiwałem się obradom ostatniego walnego zjazdu Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, który się odbył w Domu Kombatanta w Lille w dniu 11 maja br.

Przed paru tygodniami pisałem recenzję wspaniałej książki Floriany Czarnysiewicz pt. „Losy pasierbów” — losy tych, którzy w poszukiwaniu chleba musieli opuścić swoje strony rodzinne i szukać szczęścia, gdzie indziej. Wielu takich „pasierbów” przybyło także do Francji. Ale oni nigdy nie czuli się „pasierbami” Polski. Przeciwnie, byli i pozostali najwierniejszymi synami swej dalekiej Ojczyzny. I ze swej Ojczyzny byli zawsze dumni, swych więzów z nią nie zerwali nigdy.

Mówi o Zw. Rez. i b. Wojskowych, a więc o b. żołnierzach. O żołnierzach, którzy brali udział w powstaniach śląskich i rozbrajaniu Niemców w Poznaniu, którzy byli pod Kijowem i w wiekopomnej bitwie pod Warszawą, o żołnierzach, którzy uciekali z Niemiec, by zasilić szeregi błękitnej armii Hallera we Francji. Gdy odbyli swą powinność żołnierską, gdy Polska ugrun-towała swą wolność i niepodległość — oni znaleźli się we Francji, dokąd przybyli w poszukiwaniu chleba. Ale nie zapomnieli, że są żołnierzami Rzeczypospolitej.

Toteż jednym z pierwszych ich kroków na ziemi francuskiej było zorganizowanie związku b. żołnierzy — Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, który był tylko oddziałem ogólnopolskiego Związku Rezerwistów, istniejącego w Kraju.

Ten właśnie Związek Rezerwistów i b. Wojskowych był kośćcem polskiego życia organizacyjnego we Francji, był zawsze gotów służyć Ojczyźnie w potrzebie.

Gdy w przeddzień wojny w Kraju nadeszło wołanie o zbiórkę w Funduszu Obrony Narodowej — Związek Rezerwistów i b. Wojskowych przyczynił się waleśnie do jej powodzenia na terenie Francji.

Gdy po tragicznej kampanii wrześniowej rząd Rzeczypospolitej we Francji odbudowywał polską armię — Związek Rezerwistów i b. Wojskowych zasilił szeregi tej armii swymi członkami i synami swych członków.

Po nieszczęśliwej kampanii francuskiej — polski rezerwista we Francji nie skapitulował. Przeciwnie, pierwszy się zgłosił do walki podziemnej z hitlerowskim okupantem. POWN, organizacja podziemna, to przecież w praktyce tylko inna nazwa przedwojennego Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, zasilonego przybyłymi po kampanii wrześniowej żołnierzami z Polski.

Po ostatniej wojnie, którą Polska tak strasznie przeżyła, przed Związkiem stały inne zadania. To on właśnie stanowią trzon polskiego wychodźstwa we Francji, które w latach 1945-1947 nie dało się skusić, nie pozwoliło się wprowadzić w błąd prasie jaltańskiej, głoszącej, że dopiero za czasów Bieruta „Polska weszła na drogę prawdziwej demokracji”. To on właśnie na wszelkie propozycje reżymowe odpowiadał stanowczo — nie! To on właśnie, ten zasłużony dla sprawy polskiej związek żołnierski, z równą siłą przeciwstawił się zakusom zarówno Bieruta, jak i Gomułki.

A dziś walny zjazd tego Związku uchwala rezolucję następującą:

Dokończenie na str. 4-tej

ZJAZD SKARBU NARODOWEGO W U. S. A.

W Detroit odbył się niedawno Zjazd Komitetów Skarbu Jedności Narodowej w Stanach Zjednoczonych. W zjeździe wzięło udział 25 delegatów, reprezentujących 14 Komitetów Skarbu, rozsianych po różnych stanach Ameryki.

Zjazdowi przewodniczył konsul Stanisław Angerman z Detroit. Przemówienie o sytuacji Polski na arenie międzynarodowej wygłosił amb. Lipski z Waszyngtonu. Właściwe obrady otworzył cenzor Henryk Banach, która naświetlił sytuację, w jakiej znajduje się Skarb Jedności Narodowej i wyraził przekonanie, że obrady przyniosą wiele korzyści tej organizacji, która pracuje dla dobra sprawy pol-

skiej, a głównym jej celem jest walka o pełną niepodległość i wolność dla Polski.

Sprawozdanie z całokształtu prac Jedności Narodowej złożył sekretarz generalny red. Jan M. Kreutz. Stwierdził on, że na terenie St. Zjednoczonych istnieje obecnie 16 komitetów i delegatur Skarbu Jedności. W ciągu ubiegłego roku zebrano przeszło \$ 16,000, a w ciągu trzech lat powyżej \$ 52,000. Zebrane fundusze idą na utrzymanie placówek wolnej Polski na Zachodzie, na szkoły polskie na wychodźstwie, inwalidów i sieroty.

Sprawozdanie z działalności poszeze gólnych komitetów składali prezesi tych komitetów. W dalszej części obrad zjazd pracował w komisjach skarbowej i ideologicznej. Na plenum zatwierdzono uchwały obu komisji i dokonano wyboru. Cenzorem Skarbu Jedności Narodowej został ponownie wybrany przez akklamację p.Henryk C. Banach, sekretarzem generalnym red. Jan M. Kreutz.

Zjazd podkreślił konieczność trzeźwej oceny położenia w Polsce i nie poddawania się ani zbytniemu pesymizmowi ani złudnym nadziejom, wywalczone bowiem przez społeczeństwo polskie swobody objęły tylko nie które odcinki życia, już zresztą kolejno likwidowane, a w zasadzie Polska pozostaje nadal pod dyktandem komunistyczną, uzależnioną od woli Moskwy.

W tych warunkach, zwłaszcza wobec możliwości tzw. „szytowej” konferencji, musimy pilnie baczyć na to, ażeby najżywniejsze interesy Polski nie stały się przedmiotem politycznego przetargu. Musimy czuwać, aby Zachód nie utrwalił obecnego stanu w Europie środkowo-wschodniej odcienne narzuconych krajom dawniej wolnym i suwerennym (właśnie z Polską) — rządów komunistycznych. Utrzymanie wyraźnej linii niepodległościowej w tym ciężkim międzynarodowym okresie — jest naszym głównym zadaniem.

Musimy pracować nad tym, aby opinia amerykańska wiedziała, że celem narodu polskiego jest uzyskanie prawdziwej niepodległości z pełnymi granicami na wschodzie i zachodzie. Musimy pamiętać, że uchodźstwo dawne i nowe, a więc cała Polonia jest ambasadorem narodu polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Skarb Jedności Narodowej apeluje do starej i nowej Polonii o ofiarności. Każdy grosz złożony na jego cele idzie na obronę interesów narodu polskiego. Walczymy wraz ze Stanami Zjednoczonymi i całym wolnym światem o prawa wszystkich narodów dużych i małych do samostanowienia, niepodległości i demokracji.

OD WYDAWNICTWA

FRANCJA, w której mieszkamy i z której gościnności i swobód korzystamy — przechodzi ciężki kryzys wewnętrzny.

Kraj ten, w którym prawo azytu było zawsze i jest rzeczą świętą, Polacy uważają za swą drugą ojczyznę. Tak było zawsze. Świadczą o tym liczne pamiątki i pomniki, pozostawione przez ubiegłe pokolenia emigracyjne, które wciąż ten sam zaborca zmuszał do szukania tutaj wolności.

Los Francji był, jest i zawsze będzie jak najbliższy naszemu sercu; troski jej synów są naszymi troskami, ich radość jest naszą wspólną radością.

Los Francji jest nam bliski, bo dopóki istnieje na świecie wielka i silna Francja, dopóty pojęcie niepodległości, wolności i swobód obywatelskich nie jest czczym frazesem, lecz wielką, realną wartością. Mieszkając we Francji nie tracimy nadziei w lepsze jutro naszej własnej ojczyzny. Bo kto żyje na wolnej ziemi francuskiej, wśród jej wolnych obywateli, ten nie może stracić wiary w przyszłość.

Dziś, w chwili tej ciężkiej próby, jak najserdeczniej życzymy narodowi francuskiemu — nie wtrącając się w jego wewnętrzne sprawy — by Francja wyszła z niej silniejsza, szczęśliwsza i jeszcze bardziej promieniująca na świat cały swymi ideałami.

W. J. G.

# ZAGADKOWE POWIĄZANIA

POD datą 8 maja New York Herald Tribune (wydanie kontynentalne) doniosła z Łodzi, że sprofanowano kilkadziesiąt grobów na głównym cmentarzu żydowskim. Policja zakomunikowała, że nieznanymi wandalami wyrwali kamienne tablice grobowe i kresili na nich krety obelżywe hasła. Miało to mieć miejsce krótko po przywiezieniu na cmentarz prochów kilkuset Żydów, którzy zginęli w obozie założonym przez Niemców pod Lublinem w czasie II wojny światowej. Władze policyjne rozpoczęły dochodzenie celem wykrycia sprawców. Dziennik amerykański określa powyższe wypadki jako najgorszy od roku wybuch antysemityzmu w Polsce. Podkreśla jednocześnie, że mniejszość żydowska w Polsce wynosi obecnie zaledwie 50.000 i składa się przeważnie z repatriantów z Z.S.S.R.

Pod datą 12 maja ten sam dziennik donosi z Albany (stolicy stanu Nowy Jork), że nieznanymi sprawcy sprofanowali trzy żydowskie cmentarze na przedmieściach Albany i podczas nocy poważnie uszkodzili trzy kaplice, wyrwywały jednoczesnie czterdzieści kamiennych tablic grobowych. Szkoły wyrażdzone w jednej tylko kaplicy przez zniszczenie przedmiotów kultu i okien oceniane są na 15 do 20.000 dolarów. Policja została wezwana i przeszukiwane cmentarze. Ślady pozostawione przez wandalów wskazują, że byli to młodzi ludzie, o znacznej sile fizycznej. Związek żydowski weteranów wojennych zwrócił się telegraficznie do gubernatora A. Harrimana z prośbą o zarządzenie ścisłego dochodzenia.

Pamiętamy niedawne zajścia analogiczne w Niemczech zachodnich. Od Albany do Łodzi i okolice Hamburga dystans jest nie mały. Tym niemniej przestępstwa popełnione na cmentarzach żydowskich są wszędzie niemal identyczne. New York Herald Tribune, mimo że wyniki dochodzeń nie są jeszcze znane, wypadkom w Łodzi nadaje wyraźnie miano antysemityzmu, a w Albany dostrzega jedynie jakiś bliżej nieokreślony, bardzo swoisty wandalizm.

Ta pozorna rozbieżność pogłębia tylko zagadkowość zdarzeń. Trudno przypuszczać, aby objawy tak do siebie podobne rozdziły się z bodźców nie mających ze sobą nic wspólnego. Informacje o tym, co się działo w Łodzi, pochodzą ze źródła, które słusznie uważać można za podejrzaną, pamiętając, że przed kilku laty zajścia antyżydowskie w Kielcach były dziełem policji komunistycznej. Informacje o Albany są o wiele pewniejsze i w nich przede wszystkim odczytać się daje to samo ćwiczenie bojówek w posiewie nienawiści, jednako hodowanej w Europie i Ameryce. Ostrze tej nienawiści nie konieczność ma być skierowane tylko przeciwko Żydom. Dostrzegamy bez trudu jej posiew w tłumnych, gwałtownych i bezmyślnych manifestacjach przeciwko wiceprezydentowi Nixonowi, zorganizowanych przez komunistów w Peru, Kolumbii i Wenezueli. Zjawiska na pozór różne wprowadzają nas w ten sam krąg zagadkowych powiązań.

DLA amatorów zgadywanek została także zredagowana konwencja między rządami Polski i Z.S.S.R. w sprawie uregulowania obywatelstwa osób o podwójnym obywatelstwie, podpisana w Warszawie w dniu 21 stycznia i ratyfikowana w Moskwie w dniu 12 maja br. Już sam tytuł wskazuje, że zrodziły tę konwencję okoliczności w stosunkach międzynarodowych bardzo niezwykłe, bo normalnie sprawy podwójnego obywatelstwa regulowane są jednostronnie. Artykuł I nowej umowy stwierdza, że „osoby zamieszkujące na terytorium jednej z umawiających się stron, które według ustawodawstwa obu umawiających się stron są ich obywatelami, mogą na podstawie niniejszej konwencji wybrać obywatelstwo jednej z umawiających się stron”. Pomijając niejasność wynikającą z wadliwego użycia słowa „obu”, zamiast słów „każdej z”, gdy mowa jest o ustawodawstwach, nie łatwo jest zgadnąć, kogo właściwie umowa dotyczy.

Czy chodzi o Cata-Mackiewicza, którego nam wszyscy zazdrościli? Urodził się on ponoć w dobrach nieswieckich, leżących na terytorium przez niego samego uznanym za rdzennie Z.S.S.R., jest więc obywatelem sowieckim, — zaś od czasu pracowniczych artykułów dla Paxu — także obywatelem P.R.L. Będzie miał rok czasu, aby ograniczyć się do posiadania jednej tylko komunistycznej ojezyny. Co stanie się jednak, jeśli ten termin przepaści, przeje, przepije? Podwójnym obywatelem pozostając już na zawsze, będzie musiał unikać podróży na terytorium Związku Sowieckiego, bo jako mocarz fizyczny łatwo mógłby być zapisany na listę entuzjastów spieszących do uprawy ziem dzwiczewych środkowej Azji. Podobnych Catołów wypadków jest zapewne wiele wśród wiernych sług reżymu, pochodzących z tych samych stron. Niewiele z nich pełnią już od lat powierzone sobie „funkcje” z dala od Polski.

Domyślać się także można, że Kuźma Iwanowicz Tużin, naczelnik sekretnego wydziału departamentu bezpieczeństwa M. S. Wew, pod nazwiskiem Majowski, jako już wyłącznie obywatel polski kandydował będzie do Rady Państwa. Setki jemu podobnych miarodajnych czynników w aparacie cywilnym i w wojsku z dobrodziejstw konwencji będą mogły skorzystać. Specjalnie szczegółowo rozbudowany art. 4 dotyczący małoletnich umożliwi im nawet za cenę odległego na czas pe-

PRZEGLĄD POLITYCZNY

wien miejsca zamieszkania małżonki zachowanie dla ich progenitury obywatelstwa Z.S.S.R. i zapewnienia jej sowieckiego wychowania. O tej młodzieży warto jest wspomnieć dlatego, że będą to prawdopodobnie jedyni kandydaci do uzyskania już zażar obywatelstwa Związku.

Pytaniem zasadniczym — i dla nas jedynie istotnym — jest, w jakiej mierze nowozawarta konwencja może się odbić na losie naszych braci, poddanych niewoli łagrów, więzień i zsyłki. Czy będą mogli z jej postanowień skorzystać? Czy dojdzie do nich w przeciągu tego jednego roku wiadomość o umowie i jej treści? Czy władze lokalne pozwolą im na składanie oświadczeń i czy oświadczenia otrzymane przez ambasadę i konsulat P.R.L. odniosą jakikolwiek skutek? Czy istotnie po złożeniu oświadczenia będą traktowani jako cudzoziemcy uprawnieni do ochrony ze strony swego państwa i do powrotu na jego terytorium? Czy np. fakt służby w Armii Krajowej będzie uznany za dostateczny dowód polskiego obywatelstwa, bez względu na miejsce urodzenia? Pytania tego rodzaju nasuwają się ilościowo znaczne, ale odpowiedzi przyniosą dopiero przepisy wykonawcze każdej z umawiających się stron i przeważnie tajne okoliczności. Konwencja sama nie jest ani jasna, ani zupełna. Co może np. znaczyć taki art. 5: „Wybór obywatelstwa na podstawie niniejszej Konwencji powinien dokonywać się na zasadzie całkowitej dobrowolności”? Czyżby Konwencja dopuszczała (z ubolewaniem) możliwość przeciwnego trybu? A w takim razie jakże niepewne są wody, po których cała umowa żegluje

W. J. G.

## KAWIARNIANE „PARADOKSY” W WARSZAWIE

POD powyższym tytułem „Życie Warszawy” z 28 kwietnia br. zamieszcza dłuższy artykuł na temat kawiarni. „Wiele kawiarni — pisze dziennik — zwłaszcza warszawskich, jest wciąż deficytowych. Np. „Stylowa” na MDM, reprezentacyjna kawiarnia w stylu „fasadowym” — tkwi w deficycie. I jak ma nie tkwić, skoro na dwadzieścia kilka osób obsługi jest tam taka oto „czapka” administracyjna: dyrektor przedsiębiorstwa, kierownik zakładu, zastępca kierownika, kierownik administracyjny, główny księgowy, kasjer, rozliczeniowy i jeszcze pomniejszą szarzę biurową. Pod tą wielką „czapką” niepełni usadówi się móżdżek. Nie bowiem nie wymyślił dotąd na deficyt”. Tymczasem „...jak to mówią, szlag cię trafia: na obsługę, na lurową kawe, ciastkowe ubóstwo i na to, że sam do siebie, jako klient i „współgospodarz”, dokładasz”.

# Z Pińska do Karagandy

AMBICJA Chruszczowa jest zagospodarowanie olbrzymich obszarów w Azji środkowej, ziemi dzwiczewej (t. zw. „celinnyje”). Ludność nie kwapi się do osiedlania na tych terenach, wiedząc, jak ciężkie są warunki klimatyczne. Wobec tego władze sowieckie wyznaczają w różnych szkołach technicznych kontyngenty młodzieży, która ma przepracować na tych obszarach rok lub dwa. Tę „dobrowolną” rekrutację popiera się ponadto wypłaceniem wyższych zarobków.

Toteż na tych ziemiach, zarówno w Kazachstanie jak w zachodniej Syberii, nie brak Polaków i Ukraińców z Polski wschodniej. Korespondent warszawskiego „Tygodnika Demokratycznego” (z 15 kwietnia), opisał spotkanie z takimi „ochotnikami”. „W drodze powrotnej do Warszawy — czytamy — spotkałem na trasie Moskwa - Brześć czterech takich pionierów z „celin”, młodych Polaków, którzy wracali aż gdzieś z Karagandy. Opowiadali o piekielnie trudnym życiu na miejscu, w stepie, gdzie żyje się w warunkach takich samych, jak opisywanych przez Londona w jego historiach o poszukiwaczach złota. Jeden z moich rozmówców opowiadał, że jest szoferem i przez cztery i pół miesiąca spał tylko w szoferce swego samochodu. Bo nie opłaciło mu się po prostu jeździć do odległej o 150 kilometrów bazy. Ale za to wyrobił taką normę, że ma teraz

## DRAMATYCZNE WYDARZENIA

Dokończenie ze str. 1-szej

totalnej i utworzenia w Algierze bazy wyjściowej do obalenia we Francji instytucji republikańskich”.

WTOREK 20 MAJA

Zgromadzenie Narodowe 473 głosami przeciwko 93 udziela rządowi specjalnych pełnomocnictw odnośnie Algieru. Premier Pflimlin oświadcza: „Dowodzą wojskowi działali w celu utrzymania porządku i zachowania lojalności republikańskiej”. Zgromadzenie Narodowe wyraża jednocześnie wdzięczność narodowi żołnierzom i ich dowódcom. Gen. Salan oświadcza: „10 milionów Francuzów nierozdzielnie związanych z armią i Republiką znajduje w słowach gen. de Gaulle ogromną nadzieję wielkości i jedności narodowej”. Premier Pflimlin powiadamia, że w ciągu tygodnia przedstawi parlamentowi projekt wzmocnienia władzy wykonawczej.

# Sprawa energii atomowej w Polsce

Warszawskim „Słowie Powszechnym” z 2 maja br. ukazał się artykuł na temat badań i prac w dziedzinie energii atomowej, które prowadzone są w Polsce. Autor artykułu, J. Iżycki, przypomina, że jeszcze przed

wojną w Warszawie stworzony został Instytut Fizyki Doświadczalnej pod kierownictwem prof. Stefana Piętkowskiego. „Po wojnie prace wielkiego uczonoego kontynuowali prof. Andrzej Soltan, który w instytucie tym stwo-

rzył zespół badań jądrowych, oraz prof. Leopold Infeld, organizator i kierownik Instytutu Fizyki Teoretycznej”.

Do 1954 roku — pisze Iżycki — badania i zastosowanie energii atomowej „nie były uważane w Polsce za sprawy pilne, o znaczeniu państwowym”. W styczniu 1955 r. Związek Sowiecki „ogłosił, że pięć krajów bloku socjalistycznego, z których od pewnego czasu otrzymywał rudę uranową, a mianowicie Chiny, Czechosłowacja, NRD, Polska i Rumunia uzyskują pomoc naukową i techniczną, umożliwiającą im po raz pierwszy poważne zajęcia się badaniami jądrowymi”. W okresie tym, mimo ciężkich warunków, istniały i pracowały w Polsce dwa ośrodki fizyki jądrowej: przy Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po konferencji genewskiej (sierpień 1955 r.) powołany został „Pełnomocnik Rządu dla spraw pokojowego wykorzystania energii jądrowej, którym obecnie jest min. Wilhelm Billig. Ma on za zadanie wytyczenie długofalowych planów w tej dziedzinie oraz koordynację poczyną różnych ministerstw. Pełnomocnik posiada grono doradcze w postaci Państwowej Rady do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej”.

W perspektywie 20 lat naprzód — pisze Iżycki — energia atomowa, która w tej chwili jest niezwykle kosztowna, stanie się koniecznością. „Polska bowiem, która produkowała 9 milionów kWh w 1950 r. i 18 milionów kWh w 1955 r., będzie potrzebowała 30 milionów kWh w 1960 r., i aż 140 milionów w 1975 r. Takiego wzrostu spożycia nie da się w żaden sposób uzyskać przy pomocy samego węgla i energii wodnej nawet zakładając uruchomienie wszystkich nie wykorzystanych dotąd możliwości... Najpoważniejszym jednak problemem stojącym przed polską atomistyką jest sprawa kształcenia kadr naukowych. Aczkolwiek w Instytucie Badań Jądrowych pracuje już około 600 naukowców i drugie tyle inżynierów i techników jądrowych, to w porównaniu z innymi krajami pozostajemy daleko w tyle. Wystarczy powiedzieć, że USA posiadają w tej chwili 23.000 pracowników naukowych, a ZSSR około 30.000 pracowników tego typu”. (FEP)

# Grodno pod okupacją sowiecką

GRODNO wcielone do tzw. sowieckiej Republiki Białoruskiej trochę zmieniło swój wygląd. Bolszewicy zbudowali kilkadziesiąt nowych domów, którymi się przechwalają, ale za to stare, przedwojenne domy niszczone coraz bardziej. Jeśli są w rękach prywatnych właścicieli, to ci zazwyczaj nie mają pieniędzy na gruntowny remont, a władze nie bardzo dbają o stare kamienice.

Nazwy ulic potraktowali okupanci stosunkowo dość tolerancyjnie. Są więc jeszcze ulice Mickiewicza, Ze-

romskiego, Reymonta, Lelewela. Ale za to Zygmunt Krasiański, hrabia i „reakcjonista”, utracił swą ulicę. Pomnik Orzeszkowej został przesunięty na inne miejsce, ale ocalał. Oczywiście „ozdobiono” Grodno pomnikami Lenina i Stalina.

Zmalała liczba kościołów. Garnizonowy został zamieniony na magazyn zboża, Nazaretanek — na skład farmaceutyczny. Otwarte są 3 kościoły: Bernardynów, Franciszkanów i farny. Bezbożnicze państwo nakłada ogromne opłaty i wielu księży zapoznaliśmy się z „lagrami”, lecz od śmierci Stalina jest trochę lżej. W Grodzieńszczyźnie jest jeszcze kilkanaście parafii, a księża z radością widzą, że masy są żarliwe w wierze. Podczas nabożeństw kościoły są przepelnione. Cerkiew, do której oprócz prawosławnych Polaków i Białorusinów uczęszcza także Rosjanie, jest też pełna. Zdarza się, że przybyli z Rosji komuniści ukradkiem proszą o chrzest swych dzieci w cerkwi.

Miasto ma znacznie więcej mieszkańców niż przed wojną. Bardzo często słychać język rosyjski. Na ulicach widzi się często ludzi z wósek odległych o kilkadziesiąt kilometrów, którzy przybyli na zakup żywności. Kołchozy bowiem zrujnowały rolnictwo Grodzieńszczyzny, natomiast samo Grodno jest dość dobrze zaopatrzone w towary ze względu na bliskość granicy rozbiorowej.

Wystarczy zrobić małą wycieczkę, by z grodu Batorego dotrzeć do miejsc, skąd już widać „wolną” część Polski. Niektórzy Polacy korzystają z możliwości wyjazdu w ramach tzw. „repatriacji”. Ale wielu trwa na ziemi ojczystej, wierząc niezłomnie, że to nie oni, lecz granica powędruje raz jeszcze tym razem na wschód. (LWIL)

## BY ŻYCIE NIE BYŁO « ZBYT MONOTONNE »

URZĘDY kwaterek w Polsce, rozbudowane przez reżym do niewiarygodnych wprost rozmiarów, są instytucją najbardziej zniechęconą przez Polaków. Urzędy te — jak wiadomo — dokładnie kontrolują „ruch ludności” w miastach, a w szczególności w Warszawie i w kilkunastu innych większych miastach, w których bez specjalnego zezwolenia władz reżymowych nie wolno mieszkać.

Urzędy kwaterek — twierdzi krakowski „Przekrój” w nr. 679 — istnieją po to, aby życie przeciętnego obywatela nie było zbyt monotonne. „Na dowód zaś, że piekło istnieje”, działają „w kwaterek poczekalnie, okienka, urzędnicy, akta, komisje, woźni... Korytarze każdej z tych instytucji mogą służyć za bezbłędne tło do koszmarnego filmu: tłum ponurych pentów, cisza przerywana eksplozjami gniewu i płaczu, tajemnicze szeptki po kątach, dym, godziny oczekiwania...”

Brak „kilkuset tysięcy izb mieszkalnych np. w Warszawie — pisze „Przekrój” — niezupełnie rekompensuje jedenaście dzielnicowych urzędów kwaterek, plus wydział spraw lokalowych, plus biuro spraw lokalowych, plus miejska i plus wojewódzka komisja lokalowa. Mamy dwa rekordy za jednym zamachem: 1,9 osób na jedną izbę, czyli najwyższe zagęszczenie wśród stolic europejskich, i kilkanaście urzędów kwaterek w stolicy — też rekord światowy”. (FEP)

# BALET AMERYKANSKI W POLSCE

OD 10 maja br. rozpoczął w Warszawie występy American Ballet Theatre. Z informacji, jakie na ten temat ukazały się w prasie, wynika, że występy baletu amerykańskiego w

Warsawie trwały do 18 maja, a następnie odwiedzi on inne większe miasta Polski.

„Na występy w Polsce — pisze „Życie Warszawy” w nr. 101 — balet amerykański przeznaczył cztery różne programy, w poszczególnych zestawach stanowiące syntezę współczesnej choreografii amerykańskiej... „Balet jest zespołem z tradycjami, istnieje 18 lat i ma w swoim dorobku ogromny, różnorodny repertuar, obejmujący ponad osiemdziesiąt baletów — tradycyjnych dzieł klasycznych, narodowych baletów amerykańskich, a także cenniejsze pozycje współczesnej choreografii europejskiej”.

Baletem — informuje „Życie Warszawy” — „kieruje doświadczona Lucile Chase, słynna tancerka i choreografka, zaś kierownikiem muzycznym jest Joseph Levine — uczeń m. in. światowej sławy dyrygenta, Artura Rodzińskiego”. American Ballet Theatre dał szereg występów w Operze Warszawskiej i w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. (FEP)

OPEŁAĆ PRENUMERATE „SYRENY”! NIE ZWLEKAJ! UCZYŃ TO SZYBKO!

# ROBESPIERRE BEZ POMNIKA

Dokończenie ze str. 1-szej

ku. Robespierre znał tylko jeden sposób rządzenia: wymordowanie swych przeciwników politycznych, tak, jak to przed nim czyniono w czasie wojen religijnych, a jak od jakobinów nauczyli się tego później komuniści i hitlerowcy.

Świat, który chce wreszcie widzieć w ustrojach państwowych rzady prawa i demokracji t. zn. rzady większości wyłonionej z wolnych wyborów przy poszanowaniu praw mniejszości — nie zamierza mieć nic wspólnego z osobą i metodami Robespierre’a.

Insprowany przez komunistów komitet budowy pomnika Robespierre’a zebrał po kilku latach zbiórki na jego pomnik śmieszną sumę... 13 tysięcy franków (!!), parlament francuski i rada miejska Paryża sprzeciwiły się urządzaniu wiejskiego jubileuszu 200-lecia urodzin Maksymiliana, przypadającego w tym roku, a mieszkańcy dzielnicy Marché St-Honoré w Paryżu stanowczo zapotestowali, gdy chciano ich „uszcześliwić” tablicą ku czci tyra-  
na.

Fakty te lepiej świadczą o prawdziwym zdrowiu duchowym narodu francuskiego, niżby mogły świadczyć w kierunku przeciwnym ciągle kryzysy rzą-

dowe. Francuzi — a z nimi wszystkie narody kulturalne — kochają wolność i wierzą w wolność, a nie w tyranję. Jest to główna siła kultury europejskiej, o jakiej nic nie wiedzieli ani Robespierre ani Lenin ani Hitler. Dopóki ta wiara jest żywa, przyszłość należy do ludzi sprawiedliwych, a nie do terrorystów wszelkiego gatunku. Witold Nowosad

# WYMIANA KULTURALNA Z BIAŁORUSINAMI I UKRAIŃCAMI

PRZED kilku tygodniami podpisane zostały umowy, dzięki którym sztuka i słowo polskie częściej docierają do okupowanej Polski wschodniej.

We Lwowie podpisano umowę o wymianie kulturalnej między województwami lubelskim i rzeszowskim, z jednej strony, a okręgami lwowskim, drohobyckim i wołyńskim. Wymiana polega na tym, że np. do Lublina przyjadą kolejne 4 zespoły ukraińskie, liczące łącznie 172 ludzi, ale taka sama ilość Polaków pojedzie na Wołyń i do Małopolski Wschodniej.

W tym incydencie znalazła echo dość rozpowzeczona opinia, że Rada zbiera się rzadko i że prace jej powinny być prowadzone w energicznym tempie. W. Z.

W Łecie ma się odbyć Dekada Kultury Polskiej i wtedy wyjedzie do różnych miast, zapewne aż do Kijowa, doborowy zespół „Mazowsze” i teatr polski z Wrocławia.

Došlo też nareszcie do porozumienia z kacykami z białoruskiej Mińska, którzy dotychczas ignorowali potrzeby kulturalne ludności polskiej. Do tej pory w tzw. Republice Białoruskiej nie ma szkół polskich, choć liczba Polaków niektórych obliczają na 1 milion, inni nawet na 2 miliony głów. Ołóż teraz nareszcie ten rzekomo „niepodległy” rząd w Mińsku, za który oczywiście masy białoruskie nie ponoszą żadnej odpowiedzialności, zgodził się na wizyty polskich artystów. W czerwcu ma pojechać do okręgu grodzieńskiego regionalny zespół tańca i pieśni „Suwałczyzna”, a nieco później pojedzie do Brześcia teatr polski z Lublina. Z drugiej strony artyści białoruscy popisują się będą w woj. białostockim.

Choć artyści wyjeżdżają dla sztuki, a nie dla propagandy politycznej, wzajemne wizyty ułatwią porównywalne stosunków po obu stronach. Goście ze wschodu przekonywać się, że rozluźnienie kajdan (co nastąpiło w Polsce w 1956 r.) daje dobre wyniki i że naród polski tęskni do prawdziwej wolności. (LWIL)

# Cele emigracji politycznej

Dokończenie ze str. 1-szej

oczach amerykańskich znaczenia N.A. T.O., kontynentalnej obrony europejskiej i zwłaszcza tworzącej się armii niemieckiej.

Kierownik działu skarbowego EZN p. K. Sabbat wniósł projekt budżetu na 1958/9, co stało się okazją do charakterystycznego incydentu. Mimo że był to 10 maja, a rok budżetowy Egzekutywy rozpoczyna się 1 lipca, p. Sabbat uznał za potrzebne prosić od razu o prowidorium budżetowe do czasu uchwalenia przez TRJN budżetu. Kiedy dr Z. Stahl zwrócił uwagę, że trudno

# LISTY DO REDAKCJI

## CZYNNY GODNY NASŁADOWANIA

Szanowny Panie Redaktorze,  
Pragnąłbym, ponownie skorzystać z *"Syreny"*, by Zarządowi Kola SPK w Argentiere-la-Bessee wyrazić głębokie uznanie i wdzięczność za okazaną mi opiekę i pomoc w wielkiej życiowej potrzebie.

Po trzech i pół latach mego życia sanatoryjnego (gruźlica płuc i nerek) lekarz orzekł, że mógłbym szpital opuścić pod warunkiem pozostania w górskim klimacie i prowadzenia bardzo wygodnego trybu życia.

Niezmiernie uradowany tą decyzją zacząłem się martwić problemem: dokąd pójść i jak żyć?

Samotność, podeszły wiek, niezdolność fizyczna do pracy i brak na razie pensji inwalidzkiej potęgowały jeszcze moją obawę o przyszłość.

W nadziei znalezienia przynajmniej skromnego mieszkanie dałem anonas do *"Syreny"*. I oto nadspodziewane wydarzenie. Prezes i sekretarz Kola SPK w Argentiere-la-Bessee, pp. Dobek i Piątkowski, przybyli natychmiast. Po zapoznaniu się z moją sytuacją państwo Piątkowscy zabierają mnie — bez żadnych zastrzeżeń — do siebie, oświadczając: „Naszym świętym obowiązkiem jest pomóc rodakowi w potrzebie”.

Pięknie poczułem obowiązku, jak rzadko niestety spotykane. Nie umiem i nie potrafię wypowiedzieć tego, co moje serce czuje. Oby Bóg Wszechmocny wynagrodził Załączam Przyjacielom ten czyn godny naśladowania.

Z głębokim szacunkiem

Andrzej Buczma  
Briançon, 12. 5. 1958.

Szanowny Panie Redaktorze,

Zarząd Stowarzyszenia Studentów Polskich we Francji ze zdumieniem i przykrością stwierdził, że w związku z uchwałą Walnego Zebrania S.S.P. z dn. 27 lutego 1958 r. w numerze 69 *"Narodowca"* (Lens) z dn. 22.3.1958 r. ukazał się nieodpowiedzialny atak na działalność Stowarzyszenia Studentów Polskich we Francji, podpisany anonimowo literami J. W.

W odpowiedzi na ten atak Zarząd Stowarzyszenia wystosował do redakcji *"Narodowca"* dłuższy list, prostując mylnie informacje p. J. W. W. w odpowiedzi redaktor *"Narodowca"*, p. Michał Kwiatkowski, oświadczył, iż listu Zarządu nie ogłosi, dodając zbiór niezwykle obelg pod adresem Tymczasowej Rady Jedności Narodowej w Londynie.

Drukowanie tego niezwykle listu oszczędnym czynnikiem *"Syreny"*. Prosimy jednak Pana Redaktora o wydrukowanie w całości naszego listu do redakcji *"Narodowca"*. W ten sposób wolni Polacy we Francji sami wyrobią sobie zdanie o wartości zarzutów stawianych niezależnej organizacji społecznej młodzieży polskiej we Francji.

Z góry dziękujemy za zamieszczenie naszego komunikatu i łączymy wyrazy poważania.

Zarząd Stow. Stud. Pol. we Francji.  
Paryż, 19 maja 1958.

W *"Narodowcu"* z dnia 22.3. br. zamieszczony został list podpisany J. W. w dziale „Głosy Czytelników”, krytykujący działalność Stowarzyszenia Studentów Polskich we Francji, oraz jego władze.

Zarządy, jakie stawia nam autor anonimowego listu są przesadnie i nieprawdziwe, bądź w najlepszym wy-

padku oparte na zupełnym niezrozumieniu, szczerym lub udanym, omawianego tematu. Z tego powodu nie mamy zamiaru polemizować z J. W., lecz ze względu na dobro ogółu młodzieży polskiej na emigracji, nie możemy pozwolić, by podobne twierdzenia zostały bez odpowiedzi.

Oto zarzuca nam autor listu, że do organizacji naszej wprowadzamy politykę: „Na zebraniu tym okazało się, że wśród młodzieży studenckiej działa zorganizowana grupa, której celem jest uczynienie z organizacji studenckiej przybudówki jednej z grup politycznych. Świadczy o tym fakt narzeczenia młodzieży rezolucji głoszącej przywiązanie do polityków z Tymcz. Rady Jedn. Nar. Innym przykładem może być publiczna agitacja za zapisywaniem się do pewnych organizacji politycznych”. Tyle auto listu.

Stwierdzamy, iż owa rezolucja skierowana do Rady Jedności Narodowej w Londynie, została uchwalona i przyjęta jednomyślnie (dla dokładniejszej informacji donosimy J. W.: — dwóch wstrzymujących się. Jeśli idzie zaś o agitację za wstępowaniem do takiego czy innego ugrupowania politycznego, to nigdy nie miała miejsca na terenie Stowarzyszenia Studentów. Ale i jedno i drugie nie jest może istotne.

Chodzi nam przede wszystkim o rzecz zasadniczą. Czy Stowarzyszenie Studentów miałooby naprawdę unikać, i w imię czego, wszystkiego, co dotyczy współdziałania w pracach zmierzających do odbudowy niepodległego Państwa Polskiego, jakby to wynikało z całości wywodów J. W.?

Czyżby J. W. zapomniał o Filarach, o Orletach Lwowskich, o Słubowianach Jasnogórskich, o Szarych Szeregach, AK, Poznaniu i o tych wszystkich młodych, którzy bezmiennie ofiarowali swe życie Polsce? A czy więc dziś my, będąc częścią emigracji, moglibyśmy obojętnie przyglądać się zachodzącym wydarzeniom, od których przecież zależy nasza przyszłość?

Takie stanowisko byłoby niezgodne z tradycjami polskiej młodzieży akademickiej, która zawsze i w okresie niewoli poroźbiorowej i w niepodległym własnym państwie, czy też w okresach ostatnich okupacji, żywo interesowała się politycznymi celami narodu i czynem je popierała.

J. W. popełnia błąd, patrząc na studentów i ich organizacje, jak na dzieci, których poza nauką czy zabawą nie więcej nie powinno obchodzić. Jesteśmy ludźmi dorosłymi i jako Polacy, przebywający w wolnym świecie z powodów właśnie politycznych, uważamy za nasz obowiązek uczestniczyć w pracach emigracji polskiej. Organizacja nasza nie jest partią polityczną. Z tego, co powiedzieliśmy powyżej, nie wynika bynajmniej, by uczestniczenie w pracach ogólnonarodowych stało w jakiegokolwiek sprzeczności z naszym statutem. Co zresztą wyraźnie podkreślone zostało na Zjeździe Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie z siedzibą w Londynie. Art. 3, omawiający cele Stowarzyszenia w punkcie B brzmi jak następuje: „współdziałanie we wszystkich pracach zmierzających do odbudowy niepodległego Państwa Polskiego...”. A czyż J. W. nie zaleca nam właśnie naśladowania naszych Kolegów z Londynu??

A zatem rezolucja przez nas uchwalona nie jest żadnym wynikiem jakiegos „politycznego opanowania organizacji”, ale dowodem zdrowego rozsądku młodzieży.

Jest dla nas rzeczą smutną, iż p. J.W. nie zdaje sobie sprawy, iż nie można utożsamiać z rozgrywkami par-

tyjnymi, wszystkiego, co stara się zrobić emigracja dla Polski. Gdyby to dobrze przeżył i nie twierdziłby chyba, że ci, którzy jutro mają być inteligencją polską, winni stać z dala od powyższych zagadnień.

Drugi zarzut p. J. W. odnosi się do naszego stosunku do Kościoła. Sprawdź się on do dwóch naszych osób: „Prezydent i wiceprezydent organizacji doprowadzili do poważnego rozłamów wśród młodzieży na tle jej stosunku do Kościoła katolickiego. Mając na względzie swoje osobiste interesy oraz niektórych polityków usiłovali oni wbić klin między młodzież a Kościół”. Czytając to, możnaby przypuszczać, że powyżej wspomniani głoszą jakąś herezję i wśród kolegów studentów jedyną dla niej zwolenników, a conajmniej starają się odciągać młodzież od życia religijnego.

Tymczasem rzeczywisty stosunek Stowarzyszenia Studentów Polskich we Francji do Kościoła przedstawia się następująco:

1) Zebranie, o którym pisze autor, rozpoczęło się od Mszy św., 2) W dn. 14, 15 i 16 marca odbyły się zorganizowane przy współdziałaniu S.S.P.-F. rekoлекcje wielkopostne w kościele polskim dla członków Stow. i Veritasu; 3) Zarząd Stow. organizuje udział polskiej grupy w pielgrzymce akademickiej do Chartres w maju br., nie mówiąc już o tradycyjnej pielgrzymce do Sacre Coeur, w której rok rocznie bierzemy udział. Czy należy wspomnieć J. W., by go przekonano o naszym stosunku do Kościoła, że Walne Zebranie uchwalilo szereg depech hołdowniczych do najwyższych dostojników Polskiego Kościoła na Emigracji? Czy trzeba jeszcze dorzucić, że młodzież akademicka zrzeszona w Stow. Stud. Pol. we Francji korzysta z opieki duchowej Ks. Kapelana? A więc czyż tak nieodpowiedzialne frazesy nie są czasem właśnie wbijaniem klina nie tylko między młodzież a Kościół, ale również próbą wywołania nieporozumienia ze starszym pokoleniem?

Za Zarząd Stowarzyszenia Studentów:  
Prezes *Mieczysław Werno*,  
Wiceprezisi: *Krzysztof Prewysz-Kwinto*, *Ryszard Majcherek*  
Sekretarz *Teresa Malinowska*

## KU CZCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W poniedziałek 12 maja, w 23-cią rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, w Kościele Polskim w Paryżu odprawione zostało nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. red. *Florian Kaszubowski*. Przed ołtarzem ustawił się szereg sztandarów organizacyjnych; mimo dnia powszedniego na ławkach zajęli miejsce liczni przedstawiciele paryskiej Polonii niepodległościowej z amb. *Kajetanem Morawskim*, przewodniczącym Oddziału Tymczasowej Rady Jedności Narodowej min. *Aleksandrem Demideckim* i prezesem Skarbu Narodowego we Francji prof. *Zygmuntem Dygatem* na czele.

Tegoż dnia w szczerze wypełnionej sali bibliotecznej Domu Kombatanta odbył się wieczór, poświęcony uczczeniu pamięci Marszałka. Zagał go amb. *Wacław Grzybowski*, podkreślając, że coroczne obchody, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu, mają zawsze aktualną treść, jako że wskazania Marszałka takie, jak „Moc bez sprawiedliwości i swobody jest tylko przemocą i barbarzyństwem”, albo „Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo” — stosują się w całej pełni do obecnej chwili dziejowej.

W zwartym i wygłoszonym z wiel-

BILETY z POLSKI do FRANCJI

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY

“EUROPA”

21 lat istnienia

46. rue de Rivoli, PARIS (4<sup>e</sup>)

TELEFON: Archives 21-21  
Métro: Hôtel de Ville (sortie: Labou)

Dyrekcja: *Henryk Cywiński*, b.długoletni Dyr. Pol. Biura Podr., Lublin

BILETY: Kolejowe — Okrętowe — Lotnicze — na cały świat  
(Po cenach oficjalnych)

— Codziennie odjazdy (indywidualne) —  
Rezerwacja miejsc zwykłych i „Wagons-Lits”  
Zatwierzenie wiz tranzytowych Aller-Retour w 2 dniach

BRUXELLES Podróże indywidualne i grupowe

LOURDES Wyjazdy indywidualne  
pociągiem lub autokarem

Biurowym w którym mówi i pisze się po polsku.

## Śp. PROF. ŻÓŁTOWSKI

Tymczasowa Rada Jedności Narodowej zebrała się w dniu 10 maja po południu w lokalu własnym w Londynie. Posiedzenie zagał jej przewodniczący dr *Tadeusz Bielecki*, który przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił wspomnienie o zmarłym tragicznie członku Rady prof. *Adamie Żółtowskim*. Zebrani wysłuchali wspomnienia stojąc. Poniżej podajemy je w całości:

Był znów z naszego grona wybitny działacz i uczonec, śp. prof. *Adam Żółtowski*. Tragiczny wypadek przy przechodzeniu jezdną przeciął pasmo bogatego, niezwykle ruchliwego i pracowitego życia Profesora. Zmarły studiował filozofię w Heidelbergu, Monachium i Paryżu. Habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1910. Profesorem filozofii Uniwersytetu Poznańskiego został w r. 1920 i wykładał do r. 1933. Był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ogłosił szereg dzieł: „O podstawach filozofii Hegla”, o „Metodzie Hegla”, o „Filozofii Kanta” i o „Descartesie”. Żywy temperament nie pozwalał

prof. Żółtowskiemu zamknąć się jedynie w pracowni naukowej i zgłębiać mądrość filozofów z polskim myślicielem Cieszkowskim na czele. Obok pracy badawczej działał politycznie jako członek Komisji Plebiscytowej Górnośląskiej (1920-1921), a potem wchodził do Sejmu i zasiadał w nim w latach 1928-30. Jeszcze żywą działalność pisarską, społeczną, polityczną i naukową rozwijał w czasie i po ostatniej wojnie. Ogasza po angielsku kilka kapitalnych dzieł: „Border of Europe”, „Wilno”, „East and West” i inne. Nie ma na emigracji akcji kulturalnej, politycznej czy naukowej, w której by Zmarły nie brał udziału.

Jest dyrektorem Polskiego Ośrodka Badań, prezesem Zrzeszenia Profesorów i Docentów, członkiem Komitetu Politycznego Stronnictwa Narodowego, członkiem TRJN, członkiem władz Związku Ziemi Północno-Wschodnich i Związku Ziemi Zachodnich oraz organizacji katolickich. Wszędzie służył, każdą akcją związaną z walką o kulturę polską i o niepodległość podpiera, zasila, inicjuje lub prowadzi. Nigdy nie czego dla siebie nie chce, nigdy się nie skarży, nie pragnie zaszczytów ani tytułów, bezinteresownie służy sprawie. Nie bierze ale daje ze swego zdrowia, ze swej olbrzymiej skarbnicy wiedzy i doświadczenia.

Po mieczu wywodzi się z ziem zachodnich, z poznańskiego — po każdym z ziem północno-wschodnich, urodził się we Lwowie. Poprzez żonę Janinę z Putkamerów wiąże się z nowogrodzińską i tradycjami mickiewiczowskimi. Stąd płynie szczególne przywiązanie Zmarłego zarówno do ziem zachodnich jak wschodnich. I jedne i drugie są mu drogimi i jedne i drugie przyciąga i swym mitującym sercem ogrzewa. Toteż niespożyte są Jego zasługi w walce o całość obszaru państwa polskiego, zarówno o zrabanowanie ziem wschodnie jak i o odzyskanie — zachodnie.

Śp. prof. *Adam Żółtowski* posiadał nie tylko wiedzę ale i charakter, co nie zawsze chodzi w parze. Lojalny, uczynny, z dużą kulturą, bezgranicznie dobry i subtelny, pomagał ludziom i sprawom. Skromny i nieśmiały w życiu osobistym, skakał do oczu, gdy szło o zasady, o interes narodowy.

Jego śmierć pozostawia wielką wyrwę w życiu polskim na emigracji i nie widzę, kto go będzie mógł zastąpić. Musimy zbiorowo prowadzić dalej dzieło Zmarłego i walczyć o te ideały, które Mu całe życie poświęcał.

raport z wojny hiszpańskiej”). Daje jasny obraz tragedii, której jednym z protagonistów był on sam, zagorzały niegdyś komunista. Rozpoczyna się słowami: „Będę mówił o organizacji tych brygad, o stalinowskich metodach stosowanych w ich szeregach; wyjawię liczne epizody bestialskich zbrodni, dokonanych przez tzw. Czekę; wymienię nazwiska, tak wymordowanych jak ich katów; podam daty, etc.,” by raz na zawsze dać świadectwo zbrodniom politycznym, którzy — właśnie w Hiszpanii — zainaugurowali ponure dzieło poniżenia i masakry na własnych towarzyszach broni. Lwia część tychże „dowódców” jest dzisiaj, jak dawniej, na usługach obcych agentur. Chcieliby za pomocą bratobójczych walk stworzyć w naszej ojczyźnie podobny reżym, jakim był tzw. rząd Republiki Sowieckiej w Albacete, usankcjonowanej przez ówczesnego ministra wojny, *Indalecio Prieto*. Służylem republice hiszpańskiej przez okres dwóch lat: od 14 stycznia 1937 roku do 25 stycznia 1939. Piszę te słowa na pamięć towarzyszy broni, poległych w lojalnej walce dla ideałów wolności, w której jej głosiciele nigdy nie wierzyli i posługiwali się nimi tylko dla swoich politycznych celów; na pamięć wielu ocalałych na froncie a zamordowanych potem strzałem w kark; na pamięć idei, w którą wierzyliśmy a która w najpodlejszym sposobie została zdradzona. Seria „czystek”, w szeregach walczących, dokonana przez komunistów w Hiszpanii tworzy łańcuch straszliwych i ponurych zbrodni, których ognia są nie do zliczenia.”

Tak zaczyna swoją opowieść *Pencheniati*, który w przenikliwe zimny, mglisty wieczór 14 stycznia 1937 roku opuszczał Paryż, wierząc święcie w słuszność sprawy i w jej zwycięstwo.

*Henryk Czesław Sliwiński*  
(Ciąg dalszy nastąpi)

HENRYK CZESŁAW SŁIWIŃSKI

## Ostatnie słowo o wojnie cywilnej w Hiszpanii

powiadał: „Dosty już tego na dzisiaj, zostawcie coś na jutro”. Idea przyrzekająca wolność uciemiężonym przez kapitalizm i katolików zamieniła się w muzykę dla zwyrodniałego anarchisty, zapalającego w skłóconym społeczeństwie najniższe instynkty. Ukazują się jego zdeformowana, do trupiej czaszki raczej podobna twarz i poczwary tułów karła na pałkowatych kończynach. Iskra, rzucana w stóg dezorientacji, mordu i zawiści, zaczęła wydzierać się jadowitym językiem na zewnątrz. Komunizm wychylił się zza zgrub domu, rozpościerając swoją banderę — znak anarchii w czasach niepokojów. Nikt nie był w stanie przeciwstawić się owej koszmarnie rzeczywistości, kiedy to brat spoglądał zazdrośnym okiem na brata, a ciemnota i chuliganstwo wdzierali się do poważnych wnętrz katedr. Palono zażytkowe ołtarze, niszczone dzieła sztuki średniowiecznej, deptano krzyż, jako symbol „ucisku i niewoli” a nie uniwersalnej miłości.

Nie trzeba zaglądać do ksiązek, by dowiedzieć się o barbarzyństwach popełnionych przez rozjuszone masy. Pisane słowo zawsze wzbudza podejrzanie o propagandę, egzaltację i artystyczny sensacjonalizm. Podczas kilkuletniego pobytu w Hiszpanii ani razu nie wzięłem do ręki książki napisanej przez jakiegos falangistę lub wielbiciele generalissimusa Franco. Można się dowiedzieć o tej niesławnej przeszłości od ludzi, którzy przeżyli owe czasy, kiedy to nawet modlitwa do Matki Bożej została oficjalnie zabroniona, gdy nabożeństwa odbywały się w prywatnych domach potajemnie, a hostie święta, ukryta w zegarku, przynosił kapłan umierającemu z narażeniem własnego życia. Znam osobiście pewnego księ-

za, któremu ojca — właściciela wielkiej posiadłości pod *Valladolid* — zamordowano w okrutny sposób; przed śmiercią jednak wykapał mu oczy, wydarł język i obiegami „powyrywali paznokcie u rąk. Słyszałem także o znanym ogólnie napadzie na kościół *O.O. Pijarów* w Walencji, uratowanym tylko dzięki jasności umysłu i szczypcie humoru wychowanka tychże księży. Gdy rozuchwalona tuszcza wdzierala się już na schody świątyni, zastąpił jej drogę wspomniany uczeń. Wyciągając z kieszeni jakiś papier, zawałot:

— Towarzysze! zaczekajcie! Mam tutaj dokładny spis kościołów!

Tłum czekał szukając się do skoku. — Nie figuruje on na tej liście! — krzyknął w końcu. — Innym razem tutaj wrócimy! Naprzód — companos!

Ta anegdota oddaje doskonale obraz ogólnego tłumy, który w podnieceniu sam nie wie, czego chce i co robi.

Jeśli dominacja arabska pozostała na zawsze w pamięci Hiszpanów i do dziś jeszcze mówi się o niej jak o wydarzeniu, które co dopiero wczoraj miało miejsce, coż więc dziwić się, że przy każdym zetknięciu z mieszkającym półwyspu iberijskiego padnie słowo o wojnie, nazywanej popularnie „nuestra guerra”. Polak będzie mówił o *Krzyżakach*, Syberii i obozach-krematoriach hitlerowskich, a Hiszpan, zagadnięty o politykę, powie: „Senor, podczas naszej wojny...”

Coraz to częściej widzi się w gazetach lakoniczne wiadomości o zgonie takiego lub innego generała z czasów wojny domowej w Hiszpanii, zmarłego na wygnaniu w jakimś europejskim lub amerykańskim kraju. Niektórym z nich zginęli od kuli zamachowca, jak

„nasz” osławiony *Walter*, unikając w ten sposób kompromitującej, burzawicznej śmierci na łożku, a której ofiarą padł zmarły niedawno *Zeisser*, krwawy „generał *Gomez*”. Umierają z dala od ziemi, na której — na czele brygad międzynarodowych — zapisał się krwią w księdze dziejów tego nieszczęsnego narodu; za pomocą mordu i kalumnii chcieli dać mu to, czego nie mieli zamiaru wypełnić. Ci sami, co przegrali swą kartę w Hiszpanii, zczyliby sobie znów wprowadzić zamęt, nawet za cenę śmierci własnego narodu. Niestety, są to ludzie bez czci i wiary, którzy pod pokrywką komunistycznej idei pragną dać upust swoim ambicjom i pysze.

W sprawie międzynarodowych brygad napisanych zostało dużo ksiązek, w których albo wysławiano cnoty ochotników a czyni ich doszły do szczytów legendy, albo na odwrót, określano ich jako bandytów i awanturników. Ale podczas wojny wiadomości były sprzeczne i świat dowiadywał się, że tak „niebiescy” jak i „czerwoni” używali tych samych metod w stosunku do ludzi, nad którymi sprawowali w danej chwili władzę. Zależało od tego, jaka droga i od kogo nadchodziły owe nieoficjalne wiadomości: czy to z *Sewilli*, *Kadyksu*, *Granady*, czy też z *Madrytu*, *Walencji* lub *Barcelony*. A w rzeczy samej mało kto wiedział co konkretnego o konstrukcji organizacyjnej tak jednych jak i drugich; to przysłałoby nimbem tajemnicy faktyczną rzeczywistość.

Niedawno temu *Carlo Pencheniati* z *Brygady „Garibaldi”*, uczestnik walk na terenie Hiszpanii, ogłosił na łamach rzymskiego dziennika „Il Tempo” pamiętniki, pt. „Rapporto rosso sulla guerra di Spagna” („Czerwony

PRZYJEZDZAJĄC do Hiszpanii w bez mała dwadzieścia lat po krwawej wojnie domowej, trudno jest uwierzyć, że na tej przepięknej i jakże niesprawiedliwie ignorowanej jeszcze po dziś dzień przez Europę ziemi, nazwanej przez wielu określeniem: „Afryka rozpoczyna się na Pirenejach”, została rozegrana ohydna batalia, która — zadzwiczywszy to paradoksalnie — zaliczona w historii do jednej z ostatnich, romantycznych wojen. Na smaragdowym arasis północnej Hiszpanii; na bezkresnym wężu kastyljskim z zachodzącym słońcem w krwawej łunie, jak gdyby ktoś przeciął nagle niewidoczną żyłę na widnokręgu i z białymi, schludnymi wiatrakami co przypominają o przygodach obłąkanego ryca z *Manczy*; na tarasy pejzażu afrykańskiego ziem śródziemnomorskich, między *Przylądkiem Gata* i *Przylądkiem Nao*; wreszcie pośród ogrodów oliwnych i gajów pomarańczowych *Andaluzji*, co krok prawie widać pobielane wapnem, chylące się ku miłosierniej ziemi krzyże, jedne tragiczne znaki po ludziach, którzy padli w mroźnej krew w żłach hekatombie zważnionego narodu.

Można śmiało powiedzieć, że wojnę hiszpańską cechował bardziej heroizm niż męczeństwo, gdyż do dzisiaj mówi się o niej jako o krucjacie, a nie rewolucji. Zwyciężył raz jeszcze krzyż, którego lewe ramię przechowywane jest od dwunastu wieków z pletzmem w dzikich i niedostępnych górach *Asturii* — w cichym klasztorze *Liébana*.

Natychmiast po opuszczeniu Hiszpanii przez *Alfonsa XIII* i rodzinę oraz proklamowaniu republiki, rozpłynął się terror. Był to rok 1931. Mało kto wie o tym, że w owych ponurych dniach odbywały się sądy kapturowe, jawne napaści na kościoły i klasztory oraz zabójstwa polityczne, podczas gdy rząd spoglądał na te ekscesy przez palce. Kiedy wreszcie miarka się przebrała, szef gabinetu za-

# Wierni synowie Ojczyzny

Dokończenie ze str. 1-ej.  
1) Walny Zjazd Zw. Rez. i b. Wojsk. we Francji stwierdza, że mimo pewnych zmian na lepsze, jakie nastąpiły w Kraju w niedawnym okresie, Polska ciągle nie odzyskała wolności. W...

2) Ze względu na niebezpieczeństwo utraty charakteru niepodległościowego naszej emigracji Walny Zjazd wyowiada się przeciwko wyjazdom do Kraju emigrantów, a zwłaszcza działaczy społecznych, gdyż takie wyjazdy stanowią pośrednie lub nawet bezpośrednie uznanie reżimu komunistycznego w Polsce.

3) Na postawę narodu w Kraju ma pewien wpływ zachowanie się emigracji. Kapitulacja emigracji osłabiłaby walkę narodu w Kraju. Jesteśmy tu ramieniem walczącego o wolność i byt narodu polskiego. I dlatego wzywamy wszystkich do niezafiamiania się w walce o wolność Polski, wzywamy wszystkich do spełnienia swych obowiązków względem Ojczyzny.

## KU CZCI NORWIDA

W niedzielę 18 maja odbyła się w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu skromna zewnętrznie, lecz pełna treści wewnętrznej uroczystość. Ambasador Kajetan Morawski odstąpił medalion, na którym artysta rzeźbiarz K. Węglewski przedstawił Cypriana Norwida podług podobizn z ostatnich lat życia poety spędzonych, jak wiadomo, właśnie w Zakładzie św. Kazimierza, następnie zaś otworzył Izbę Norwida — urządzoną z wielkim pietyzmem.

Wychodziło się z uczuciem, że emigracja polityczna godnie spełnia obowiązek przechowywania narodowej tradycji kulturalnej.

CHATEAUXROUX. — W poniedziałek 26 maja, w drugi dzień Zielonych Świąt, odbędzie się uroczystość poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej oraz obchód Konstytucji 3 Maja według następującego programu:

Godz. 11.00 — uroczysta msza św. i poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Godz. 15.00 — akademii trzeciomałowa, która się odbędzie w sali parafialnej przy ul. du 14 Juillet.

Na akademii wystąpi świetny amatorski zespół teatralny z Foëczy (Cher), który odegra dramat pt. „Orgiuz” oraz sztukę ludową pt. „Brzytwa swatów”. W przerwie — deklamacje w wykonaniu polskiej działwy, śpiew i muzyka.

Na tę uroczystość serdecznie zaprasza Rodaków z Chateauxroux i okolicy Zarząd Koła Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych.

Za Zarząd: St. Przekowiak

## Sp. Kazimierz Mrówka

Dnia 3 maja br. lotem błyskawicy rozszedła się smutna wieść o tragicznej śmierci kolegi Kazimierza Mrówki, zamieszkałego w Lys-lez-Lannoy (Nord).

Zmarły tragicznie w czterdziestym roku życia sp. Mrówka był podoficerem Wojsk Polskich, wzorowym ojcem sześciorga dzieci, szczerym kolegą, całą duszą oddanym sprawom kombatanckim. Przez kilka lat sprawował funkcję skarbnika Koła SPK w Lannoy. Wszystkich, którzy Go znali, pozostał w głębokim smutku i żalu.

Polecając duszę sp. kolegi Kazimierza Mrówki modlitwom kolegów kombatanatów zawiadamiamy równocześnie, że msza św. żałobna za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w dniu 22 czerwca br. o godz. 11.15 w kaplicy polskiej w Roubaix, rue Notre-Dame-des-Victoires.

Za Zarząd: J. Czarnowski, sekr.

## Na nagrobek dla sp. Edmunda Straucha

Grono przyjaciół i kolegów sp. Edmunda Straucha postanowiło uczcić Jego pamięć w formie postawienia nagrobka na cmentarzu paryskim w Thiais i tablicy pamiątkowej na cmentarzu w Montmorency.

Wszelkie ofiary na ten cel prosimy przysyłać na konto pocztowe: Editions Elka, C.C. PARIS 5507-30 (20, rue Legendre, Paris 17) z zaznaczeniem na odcinku: „Na nagrobek dla sp. E. Straucha”.

Za Komitet: St. Domański, B. Samborski, Dr T. Schneider

4) Od pewnego czasu grasują po osiedlach polskich we Francji różni agenci reżimu komunistycznego, którzy usiłują wdrzeć się podstępnie do pewnych, znanych domów, środowisk czy nawet związków, by później tym łatwiej rozsądzić je i opanować. Walny Zjazd przestrzega wszystkich przed tego rodzaju agentami i wzywa swoich członków do czujności.

5) Z okazji miesiąca maja — Walny Zjazd apeluje do wszystkich Kół Zw. Rez. i b. Wojsk. o serdeczne poparcie zbiórek na oświatę i o dalszy wysiłek w pracy na niwie polskich przedszkoli, kursów czwartkowych i w ogóle języka polskiego we Francji.

WALNY Zjazd Zw. Rez. i b. Wojsk., poprzedzony mszą św., otworzył prezes Franciszek Kędzia, witając przybyłych delegatów i gości. Po odśpiewaniu hymnu narodowego minutą ciszy uczczono pamięć poległych i zmarłych członków Związku.

Z kolei nastąpiły przemówienia gości. W imieniu tygodnika „Wiarius Polski” przemawiała p. Nawrocka, w imieniu „Narodowca” — p. Kwarciański, w imieniu Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego — p. Lewczuk, w imieniu CZP i „Syreny” — p. inż. E. Tuszewski, w imieniu Związku Oficerów Rezerwy — p. mjr Zurek, w

## ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW

Walny zjazd delegatów VIII Okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk. odbędzie się w Orleans, 24, rue Ste-Anne, w dniu 25 maja. O godz. 10.00 — msza św.; o godz. 14.00 — otwarcie obrad. Zarządy Kół, wchodzących w skład Okręgu, proszone są o zorganizowanie licznego udziału w zjeździe i o przysianie pocztów sztandarowych.

A. Rolewicz, sekr. Okręgu

## POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Zarząd Okręgowy POWN we wschodniej Francji podaje do wiadomości, że poświęcenie sztandaru odbędzie się dnia 25 maja br. w Metz, pod wysokim protektorem Prefekta departamentu Moseli. Program święta: o godzinie 8.30 — msza święta i poświęcenie sztandaru przez ks. kanonika Międzińskiego w kościele polskim Sainte-Segolene. O godz. 10.30 złożenie wieńca pod pomnikiem poległych i dekoracje członków POWN odznaczeniami polskimi, francuskimi i angielskimi. O godz. 11.15 — wino honorowe, wibjanie gwoździ, wpisywanie się do księgi honorowej i przemówienia. Po winie o- biad koleżeński w Café de la Couronne.

Organizację niepodległościowe pro- szone są o przysianie delegacji ze sztandarami. Uroczystość będzie transmitowana przez Telewizję Luksemburg. Zapowiedzieli udział przedstawiciele POWN z północnej Francji.  
Zarząd Okręgowy

imieniu Stow. POWN — p. P. Ukleja. Następnie wzruszające przemówienia wygłosili członkowie honorowi Związku pp. Felisiak i Wardęga. W końcu, przemawiając w imieniu Oddziału Tymczasowej Rady Jedności Narodowej we Francji, dr St. Paczyński omówił sytuację w Kraju i zadania emigracji.

Po przemówieniach — Kapituła „En couragement au Dévouement” udekorowała zasłużonych na niwie pracy społecznej członków krzyżami i medalami.

Krzyż Kawalerski otrzymali: Bronisław Tudrej, Stanisław Ostojak, Jan Kmiecniak, Józef Mika, Wawrzyniec Ruciński, Piotr Ukleja i Marcin Feleziak.

Złoty medal otrzymali: Antoni Robakowski, Franciszek Stempin, Lorenc Tyliński, Mieczysław Glejzer, Stanisław Grabowski, Stanisław Pulwer, Jan Czachowski, Franciszek Bińkowski, Michał Lisiecki, Franciszek Maruszak, Walenty Włodarczyk, Marceli Skroczyński, Michał Szymczak, Augustyn Kot, Henryk Nowak i Władysław Gawor.

Srebrny medal otrzymali: Feliks Smółka, Stanisław Sokół, Czesław Ciesiewicz, Michał Wierczok, Kazimierz Rusak, Antoni Olszowski, Józef Walczak, Franciszek Sobczak, Franciszek Juszkowiak, Władysław Sroka, Antoni Pilarczyk, Stanisław Szczotka, Franciszek Kwiatkowski, Adalbert Tomczak, Stanisław Kubiak, Ludwik Dworniczak, Bronisław Wiechciński, Piotr Cwierz i Antoni Dombek.

Brązowy medal otrzymali: Michał Bisiak, Józef Rogala, Stanisław Wiśniewski, Jan Włodarczyk, Leon Popioł, Piotr Dobisiak, Stanisław Adamczak, Stanisław Wlazlik, Piotr Lisiak i Józef Wiechciński.

S PRAWOZDANIA ustępującego zarządu złożył prezes Franciszek Kędzia, sekretarz generalny Leon Strutyński i skarbnik Józef Wachowiak. Duższy ustęp swego sprawozdania p. Strutyński poświęcił sprawie wydania Księgi Pamiątkowej Związku z okazji 30-lecia Związku. Zaapelował on do wszystkich Kół o jak najszybsze nadesłanie kronik z życia Kół i fotografii. Chodzi bowiem o to, by żadne kolo nie zostało w Księdze pominięte. Nie wątpliwie będzie to księga imponująca — dziś jeszcze Związek liczy ponad 200 Kół, posiadających od kilkunastu do przeszło stu członków każde.

Po sprawozdaniach nastąpiła ożywiona dyskusja, po której — na wniosek Komisji Rewizyjnej — Walny Zjazd jednogłośnie udzielił ustępującemu Zarządowi absolutorium.

W tym miejscu nastąpiła wzruszająca chwila Zjazdu. Powiedzmy krótko — jeśli Związek Rezerwistów i b. Wojskowych odegrał tak wybitną rolę w dziejach polskiej emigracji we Francji, jeśli zawsze godnie odpowiedział na wezwanie Ojczyzny, jeśli nigdy nie zбочzył z prostej drogi niepodległościowej — to wielka jest w tym zastuga p. Franciszka Kędzi, który od przeszło 25 lat jest stale prezesem Związku. Jego patriotyzm, jego upór w walce z przeciwnościami, jego charakter i wola — udzielały się innym, zachęcały

## WYSYŁAM WSYPY niemieckie czerwone, gwarantowane, na 160 cm szerokie, pierze, komplety, poszwy i poszewki wszelkiego rozmiaru, kratkę, damas, surówkę 160 cm oraz płótno białe na 160, 180 i 2 m szerokie.

Próbki na żądanie. Pisać: F. ROMANEK, 69, rue Montorgueil, Paris-2.

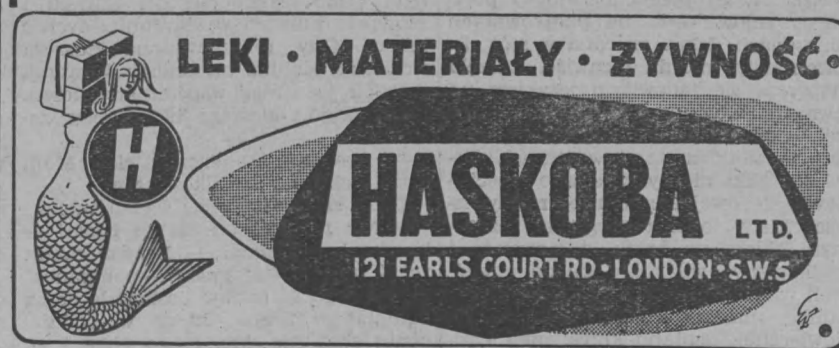
## Nowe wydawnictwo „LIBELLI” FLORIAN CZARNYSZEWICZ

### Losy Pasierbów

Cena: Frs 850.— lub sh. 17/- lub dol. 2,50  
„książka, którą czytelnik raz wzięwszy do ręki nie odłoży aż z wypiekami na twarzy i gorącymi uszami przeczyta do ostatniej strony” (Z przedmowy Józefa Czapskiego)

„LIBELLA”  
12, rue St-Louis-en-l'Île - PARIS-IV  
(Metro: Sully-Morland)

## NAJLEPSZA POMOC DLA KRAJU PRZEZ HASKOBĘ



Katalogi wysyła na żądanie oraz przyjmuje zamówienia: ADMINISTRACJA „SYRENY” 20, rue Legendre, Paris XVII.

KANCELARIA PRAWNA S. OLSNICKI pod kierownictwem DOKTORA PRAW TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH 106, RUE JOUFFROY — PARIS 17<sup>o</sup> Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91 Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, aprowadzania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce Pełnomocnictwa

innych do walki i do wytrwania. O tym rzadkim jubileuszu przewodzenia Związkowi przez przeszło ćwierć wieku — koledzy nie zapomnieli. Kol. Rezulak w imieniu całego Związku, a kol. Komin w imieniu III Okręgu, przy hucznych oklaskach wypełnionej sali Domu Kombatanat, świadczących o przywiązaniu Rezerwistów do swego prezesa — wręczyli p. Franciszkowi Kędzi piękne upominki.

O przewodniczenie wyborom do nowych władz zwrócono się jednogłośnie do dr Stanisława Paczyńskiego. W wyniku wyborów skład nowych władz Związku na okres trzyletni przedstawia się następująco:

Franciszek Kędzia — prezes, Leon Strutyński — sekretarz generalny, Józef Wachowiak — skarbnik, Tadeusz Romanowski, Piotr Kułtoniak, Stanisław Lach, Bronisław Tudrej i Kazimierz Nowosielski — wiceprezisi, Teodor Krawczyński — zast. sekr. gen., Stanisław Smyk — zast. skarbnika. Chorażym został kol. Jakub. Przewodniczącym Komisji Odznaczeniowej został Antoni Antoniewicz, zastępując — Antoni Rosik. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Grzegorza Sawickiego (przewodniczący), oraz Feledziaka i Jasińskiego — członkowie. Sąd Koleżeński: Jan Rezulak — przewodniczący, Kierczyński i Chałupka — członkowie.

W wolnych wnioskach kol. Tudrej omówił sprawę cmentarza w Dieuze i wezwał Walny Zjazd do przyłączenia się do uchwały protestacyjnej przeciwko zamierzniom reżimu odnośnie budowy pomnika w tym mieście.

Był to zjazd naprawdę imponujący. Wszystkie tereny były reprezentowane. Zw. Rez. i b. Wojsk. dowiódł, że jest organizacją silną i żywotną. J. R.

## WPEŁATY DO ADMINISTRACJI „SYRENY”

Na Oświatę Szkolną z okazji Święta Narodowego 3 Maja Zarząd Oddziału SPK Francja (mimo deficytu na Akademii w dniu 3-im Maja) .. 5.000 fr. „Syrena” .. 5.000 fr. Koło SPK Marsylia” — ze zbiórki na Akademii w dn. 3-im Maja .. 3.700 fr. Na Liceum w Les Agneux Feliks Stankiewicz, Ivry .... 800 fr.

## Ze Związku Inwalidów Wojennych

Poniżej podajemy dalszą listę ofiarodawców, którzy popiepszyli z pomocą finansową polskim inwalidom wojennym, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej. Za powyższe dary serdeczne „Bóg zapłać”.

- Złożyli: B. Mistarz 100 fr., Fr. Rogulski 500 fr., M. Cistroń 150 fr., Z. Gawlik 500 fr., J. Przybylski 100 fr., J. Zdeb 200 fr., St. Dziewiecz 1.000 fr., J. Dyrda 50 fr., Błoński 100 fr., T. Chunek 100 fr., B. Górnikowski 200 fr., J. Woś 100 fr., Fr. Zadora 100 fr., L. Piwarczyk 200 fr., F. Zadora 150 fr., B. Janik 100 fr., K. Nowak 200 fr., H. Wroń 100 fr., Fr. Sowała 110 fr., W. Kosiak 100 fr., W. Zabka 100 fr., M. Wróblewski 100 fr., T. Rudka 50 fr., E. Michno 100 fr., T. Leszczyński 150 fr., Galay 100 fr., M. Styrna 100 fr., A. Iskra 200 fr., E. Kamiński 100 fr., R. Morinchy 300 fr., W. Rudziński 200 fr., M. Mastalarczyk 300 fr., J. Starzec 300 fr., J. Wencicha 200 fr., Sabotowicz 300 fr., M. Rogowski 500 fr., S. Waniowski 200 fr., J. Chajduk 200 fr., A. Partak 100 fr., M. Michalik 140 fr., H. Helerysz 200 fr., Fr. Mazurek 150 fr., Ziemia 100 fr., K. Polak 100 fr., Fr. Rybak 100 fr., P. Ciesłaczka 100 fr., J. Goryl 150 fr., H. Cygankiewicz 200 fr., Fr. Patejstka 200 fr., A. Pawelczyk 200 fr., M. Cachoń 200 fr., Adamczewski 100 fr., St. Lis 300 fr., W. Kamiński 200 fr., Fr. Kukla 200 fr., Sinowski 200 fr., Fr. Kołodziejczyk 200 fr., A. Oleńiacz 200 fr., Bernaziek 100 fr., J. Bukowska 100 fr., Fr. Rojek 400 fr., J. Drzazga 150 fr., M. Kluczny 200 fr., W. Restani 100 fr., Dziuryk 50 fr., Niemczyk 100 fr., Buczyńska 100 fr., A. Mleczarek 200 fr., S. Górecki 300 fr., Milczarek 200 fr., W. Petela 200 fr., Przybysz S. 200 fr., K. Pienickowski 100 fr., S. Barzade 200 fr., P. Janu 100 fr., St. Leszczyński 400 fr. — Zebrał i nadesłał kol. F. Kufel.

D. DOWOJNA-BIENAIME Tłumacz Przysięgły przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu 23, Quai de la Tournelle, 23 Metro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert PARIS 5<sup>e</sup> Telefon: ODEON 41-17

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU Abs. Praw Univ. Poznańskiego, doświadczony emigr. od 1924 we Francji MARIAN JAROSZYK Expert-Traducteur-Jure 34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9<sup>e</sup> Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dybisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcze z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU kierowana przez b. kombatanatów „REX” ROK ZAŁOŻ. 1929 16, rue des Boucheries, ST-DENIS (Seine). — Tel.: PLA 05-54 Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT. Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędných sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. LEBIODY 4, rue de Fourcy, Paris 4<sup>e</sup>. — Metro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — PARIS (17<sup>o</sup>) Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30 OGLOSZENIA: 1 cm 1-tamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. DROBNE OGLOSZENIA: Poszukiwania pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Zaoferowanie pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Kupno-sprzedaz: 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône: Var, Yacluse: Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône), Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Saintelette, app. 2, Brunelles, c. c. 73 15 20, Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7., gotówką lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich 1. Stony Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications 615, Henry Str. Utica, N. Y. WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr. b., półrocznie 95 fr. b., rocznie 180 fr. b. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 3 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 E 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. — 6 d., 6 str. — 9 d., 8 stron — 1 sh. 15 sh., rocznie 1 E 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. — 6 d., 6 str. — 9 d., 8 stron — 1 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 fr. szw., półrocznie 7,50 fr. szw., rocznie 14,50 fr. szw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.